

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie z odn. mk. 9.75
półrocznie . . . 4.85
kwartalnie . . . 2.45
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . mk. 11.80
półrocznie . . . 5.90
kwartalnie . . . 2.95

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub
jego miejsce na 1-ej str. 2,00 mk.
Na 3-ej str. 45 f., na 8-ej — 33 f.
Drobne ogłoszenia po 10 fen. od
wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie od-
powiada.

GAZETA

ŁOWICKA

Organ tygodniowy Ziemi Łowickiej.

Cena pojedynczego numeru 15 fenigów.

Wschód słońca o godz. 3 m. 47.
Zachód " " " 8 m. 21.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwraca-
ją się.

Lekarz A. HILLER

powrócił i przyjmuje codziennie od 9 do 1-ej
i od 3 do 7-ej popołudniu Podrzeczna № 49,
dom W-go Galkiewicza.

Z powodów niezależnych od Redakcji od dnia
dzisiejszego przestają podpisywać za odpowiedzial-
nego redaktora „Gazetę Łowicką” Z. Przybylski.

KALENDARZ.

Niedziela Cyrylla i Metodego B. b. W. w.
Poniedziałek Elżbiety Kr. Wd., Eugenjusza.
Wtorek Weroniki P., Zenona M.
Środa 7-u braci męcz. synów Felicyty.
Czwartek Pelagji P. M., Piusa I P. M.
Piątek Jana Gwalberta Op.
Sobota Małgorzaty P. M., Anakleta.

UCHWAŁA KOŁA POLSKIEGO.

Dwa zasadnicze postulaty sprawy polskiej, do
których dąży cały naród i Galicja w ramach ustroju
austro-węgierskiego: niepodzielność Galicji w połą-
czeniu z Królestwem, przy integralności granic — z
przed traktatu brzeskiego, — w chwili obecnej wywo-
łały powikłanie i wprowadziły Austrię w stadium
przesilenia.

Pytanie czy zdolny do pracy parlament, czy Dr.
Seidler, zostało rozstrzygnięte pismem odręcznym
cesarza Karola, z dnia 28 czerwca.

Dr. Seidler pozostaje na krześle ministerjalnym,
przy niezłomnej jednocześnie woli cesarskiej niedo-
puszczenia do przerwy parlamentarnej formy rządu.
Na tej formie oparły się wszystkie stronnictwa w
Austrii, niewyłączając konserwatystów w Izbie Panów;
na tym stanowisku stanęło i Koło Polskie, wyrzuca-

jąc tylko poza nawias wszelkie paktowanie z dzisiej-
szym premierem, i wyrażając mu uchwałą Koła Pol-
skiego, opartą w motywach na szkodliwej działalności
Dr. Seidlera w sprawach polskich, pełne votum nie-
ufności.

Uchwała stwierdzała fakt istnienia dokonane
poza plecami Koła Polskiego, popierającego dotąd
premiera — umowy do przeprowadzenia podziału Ga-
licji i utworzenia z jej wschodniej części wraz z Bu-
kowiną odrębnego ukraińskiego kraju koronnego.
Klin ten wbity — traktatem hr. Czernina, przy popar-
ciu czynnym Dr. Seidlera, — w ramy Polski, a tym
samym i Austrii, historycznie zapewne okaże się
czynnikiem, który będzie rozsądzał zarówno polskie
jak i austriackie ramy. Wbity — pozostać może zapo-
czątkowaniem rusińskiego separatyzmu zarówno w
stosunku do Polski jak Austrii i Węgier, ciężącego
ku Ukrainie, ku wpływom przyszłej federacyjnej —
czy jednolitej — monarchji lub republiki, która
wyłoni się z ram dawnej Rosji.

Jakie wpływy i cele skłoniły hr. Czernina i Dr.
Seidlera do obrania tej drogi uwydatni w przyszłości
historja, jak również i zadaniem historii rozwikłać
ten węzeł gordyjski, który obecnie się nierozluźnia
a raczej zacieśnia, przy jednoczesnym spotęgowaniu
ścierających się wzajemnie aspiracji. Koło polskie
zdaje się nie zejść z zajętego stanowiska, a rów-
nież trudno przewidzieć przyszłe ukształtowanie się
parlamentarnej większości popierającej rządu Dr.
Seidlera.

Przed wojną parlament austriacki składał się z
516 posłów; stosunek jednakże w parlamencie obec-
nie, ze względu, że w czasie wojny zaszły w jego
składzie pewne zmiany — trudno ściśle przedstawić.

Gdyby Dr. Seidler oparł się na czynnikach dla
siebie pewnych: Niemcach chrześc. sobjaln., związku
Niemców, wszechniemcach, dzikich, Rusinach, przy-
puszczalnie: Czechach, południowych Słowianach, Włochach
i Rumunach, zapewne stworzył by większość;
pozostaliby socjaliści i Polacy, od których zależałaby
szala przewagi. Opierając się jednak na uchwale
Zjazdu Zagrzebskiego, można powątpiewać, czy czę-
ści i Słowianie południowi zechcą poprzeć politykę
Dr. Seidlera, również chwiejnymi mogą być włosi

i rumuni; wtedy większość zależną by była tylko od stanowiska socjalistów.

Gdyby w wyniku walki udało się Czechom, Polakom i socjalistom wszystkich narodowych odłamów obalić rząd Dr. Seidlera i zgodzić się na złożenie nowego gabinetu, ciekawe czy i wtedy stronnicy seidlerowskiego obozu, nie wypowiedzieli by zdania, że bez zgody Niemców w Austrii nie wolno ministrowi ustępować. A jednak Dr. Seidler potargał łącznicę i odrzucił możliwość porozumienia; rewindykacja zaś praw narodu — przedawnieniu nie ulega, i umorzona być nie może.

Z.

Deklaracja rządu.

(W skróceniu).

Wysoka Rado!

Staraniem obecnego rządu będzie powołać do życia jaknajrychlej Radę Stanu dla utrwalenia przedewszystkiem ordynacji wyborczej dla Sejmu i ustawy wojskowej.

Wykonanie tej zapowiedzi natrafiło jednak na trudności natury formalnej i rzeczowej, zdawało się, iż należy czekać wyniku pertraktacji z władzami okupacyjnymi w przedmiocie obejmowania administracji przez Rząd Polski.

Rokowania te nie zostały wprawdzie jeszcze całkowicie ukończone, ale postąpiły tak daleko, że tworzą dostateczną podstawę dla prac tej Wysokiej Izby.

Sprawa tworzenia wojska stanęła na martwym punkcie, mimo to Rząd postanowił złożyć do łaski marszałkowskiej po uzyskaniu wstępnej zgody władz okupacyjnych projekt ustawy wojskowej w przeświadczeniu, że współdziałanie Rady Stanu w tej pierwszorzędnej doniosłej sprawie, przyczyni się do jego pomyślnego załatwienia.

Sprawa przejmowania władz postąpiła o tyle naprzód, że decyzję, na tych konferencjach powziętą, uzyskały już zatwierdzenie ze strony centralnych władz w Berlinie i Wiedniu.

Oddanie administracji politycznej i skarbowej władze okupacyjnej odkładają natomiast do chwili, gdy rząd dysponować będzie odpowiednią ilością wyszkolonych kandydatów na urzędników. W naszym przekonaniu, wobec poczynionych w tym kierunku przygotowań, mogłoby to nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku; dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie polityczne i uregulowanie stosunku Państwa Polskiego do mocarstw centralnych, rozbudowa Państwa jest trudną i w wysokim stopniu utrudnioną rozwiniecie programowej akcji w kierunku administracyjnej, wojskowej, gospodarczej i finansowej rozbudowy naszej państwowości.

Jest to tembardziej ubolewania godne, że stoimy wobec konieczności rozwiązania trudnych problemów wywołanych stanem gospodarczym kraju, jego potrzebami na najbliższą przyszłość. A uczynić to może tylko Rząd, będący w posiadaniu pełni władzy i odpowiedniego aparatu państwowego.

Zwróciliśmy się więc jeszcze w miesiącu kwietniu r. b. do Rządów mocarstw centralnych z piśmienną notą, w której przedstawiliśmy nasz pogląd na to, co pod względem terytorjalnym, politycznym i gospodarczym w przymierzu z mocarstwami centralnymi uważamy dla przyszłości naszego Państwa za konieczne. Proponowaliśmy przytem, aby pertraktacje w tym przedmiocie zostały przy naszym współudziale jaknajrychlej wdrożone i przeprowadzone. Na

te notę otrzymaliśmy dopiero co odpowiedź od pana kanclerza Rzeszy.

P. kanclerz zapewnia nas, że ostateczne rozstrzygnięcie nie nastąpi bez porozumienia się z właściwymi organami polskiego narodu. Na takim samem stanowisku stoi również kierownictwo spraw zewnętrznych monarchji austro-węgierskiej.

Ministerjum skarbu zażąda w najbliższym czasie upoważnienia do przeprowadzenia odpowiedniej operacji kredytowej w celu uzyskania funduszków na akcję reemigracyjną oraz na subwencję dla naszych instytucji opiekuńczych i ratowniczych, zwłaszcza w kierunku nad dziećmi. Wysokiej Radzie przedłożone zostanie zamknięcie rachunkowe za rok 1917 i będące na najbliższy okres administracyjny. Tak samo ministerjum przedstawi wniosek co do koniecznych zarządzeń w dziedzinie walutowej.

Z zakresu działania ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych wniesiony projekt ustawy o organizacji urzędów ziemskich dla spraw komasacji, regulacji służebności, podziału wspólnych pastwisk i t. d., o państwowym banku, mającym na celu udzielanie kredytu parcelacyjnego i meljoracyjnego wreszcie projekt ustawy rybackiej.

Ministerjum przemysłu i handlu przygotowało już i przedłoży do ustawodawczego traktowania ustawy o urzędzie patentowym, o patentach na wynalazki o ochronie rysunków fabrycznych i modeli, wreszcie o miarach i wagach.

Ze strony ministerjum sprawiedliwości wpłyną projekty do ustaw o ochronie lokatorów, o rejestrze firmowym, o nadmiernem podwyższaniu cen i o sądach dla nieletnich.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia złoży projekty ustaw regulacji płac nauczycieli publicznych szkół elementarnych, o dotacjach państwowych dla gmin na potrzeby szkolnictwa początkowego, o powszechnem nauczaniu, o seminarjach nauczycielskich, o szkołach średnich, o stabilizacji uniwersytetu i politechniki i ochronie zabytków przeszłości.

Wreszcie złoży projekty uregulowania stosunku do państwa rzymsko-katolickiego wyznań ewangelickich i wyznania mojżeszowego.

Ministerjum zdrowia publicznego opieki społ. i ochrony pracy przeprowadziwszy już organizację opieki państwowej nad dzieckiem i matką, złoży liczne projekty.

Będzie tedy zadaniem Wysokiej Rady nie tylko stworzyć warunki dla zwołania Sejmu, którego kompetencji zastrzeżone być winny tak konstytucja, jak i ostateczna ratyfikacja umów o międzynarodowem znaczeniu.

W szczególności ministerjum spraw wewnętrznych przedłoży Wysokiej Radzie projekt ustaw o zarządzie Królestwa Polskiego, o radach gminnych, o nadawaniu obywatelstwa polskiego, o skarbowości związków komunalnych, o przepisach budowlanych dla wsi i miast, o regulacji miast oraz statut ustroju gmin miejskich i wiejskich.

Śmiem imieniem Rządu prosić o podjęcie tej ustawodawczej pracy ufając, że wszystko co zmierza ku dobru narodu i państwa, znajdzie w Wysokiej Radzie gorące i pełne gorliwości obywatelskie poparcie.

Pozwólcie Szanowni Panowie, że zakończę słowami, które rozbrzmiewały 130 lat temu: „Czas to jest właściwy, a daj Boże, żeby nie ostatni, z którego nam korzystać należy. Bo wiadome są wszystkim okoliczności, w jakich zostajemy, bo powszechny głos mnie naucza jako wszyscy narodu obywatele pragną polepszenia stanu jego“.

Gdzie szukać podstaw krytycyzmu politycznego.

Jeżeli przyjrzymy się przeciętnemu naszemu środowisku prowincjonalnemu to z pewnego punktu widzenia będziemy mogli wyróżnić tu jakby dwie pozornie zupełnie do siebie niepodobne kategorie ludzi — polityków i stroniących od polityki: pierwsi o wszystkim wiedzą i potrafią rozprawiać o wszystkim; wiedzą postokroć więcej, niż wszystkie sztaby generalne i wszystkie ministerstwa razem wzięte; drudzy o niczym nie wiedzą, a często nawet wiedzieć nie chcą; wolą nikomu nie wierzyć, niekiedy nawet nie chcą czytać pism, bo i po co: przecież te i tak odwołują nieraz to, co napisały wczoraj.

Obie te kategorie posiadają jednak pewną cechę niewątpliwie wspólną: oto nie rozumieją jeszcze pewnych najelementarniejszych nawet prawd życiowych; pierwsi nie rozumieją tego zupełnie, że do polityki pewne elementarne przynajmniej przygotowanie jest conajmniej równie niezbędne jak do szewstwa lub astronomii; co byśmy powiedzieli o piekarzu, któryby wziął się do wyrabiania butów, lub o szewcu, któryby zaczął wygłaszać własne teorie kosmogoniczne; drudzy nie rozumieją prawdy równie prostej — tej mianowicie, że od świata zjawisk politycznych, nigdy dostatecznie głęboko ukryć się niepodobna; nie chcą o niczym słyszeć, niech się inni kłóć i politykują; a jednak, nie mówiąc już o dalszych konsekwencjach takiego stanowiska, placą podatki, które jakiś nieznanym im rząd obróci na cele własnej swej polityki i w ten sposób — nie wiedząc zupełnie — cele te popierają; zabrano im może syna do wojska i musi się bić o niewiadome mu sprawy; korzystając z bezwładności milionów zarekwirują im wszystkie metale i przerobią na pociski, skrępują legionami przymusowych przepisów, które w obawie kary skrupulatnie będą przestrzegali i jeszcze nie będą rozumieli, że wysługują się interesom cudzej polityki. Krótko mówiąc, ci apolityczni — siłą rzeczy uprawiają również pewną politykę, a mianowicie politykę milczącego popierania tego kierunku, który w danej chwili stoi u steru rządu.

Czyż więc wszyscy mamy się oddawać specjalnym studjom politycznym i zaniedbać może wobec tego wszystkie inne praktyczne obowiązki? Czyż naszpilkowani mądrością polityczną dyplomaci mają nam zastąpić ogrodników, inżynierów, lekarzy i t. d. Nie zupełnie...

Tak jak potrzeba studjów specjalnych, żeby według jednej podrzędnej nawet kości określić niezawodnie typ danego zwierzęcia, a każdy z nas i bez owych studjów specjalnych odróżni kota od myszy, a nawet wilka od tygrysa — tak też powinno być i w polityce: zostawmy studja specjalne kandydatom na ministrów i ambasadorów, względnie szefów stronnictw politycznych, a sami — zdobyjmy tylko tyle rzeczywistej wiedzy, aby bez pomyłki rozróżnić... wilka od tygrysa. I do tego wszakże trzeba pewnego przygotowania, a przynajmniej pewnej spostrzegawczości i uwagi.

Tymczasem jakże często, ileż to tysięcy razy w ciągu wojny zdarzyło się nam brać na serio kota za nosorożca... Wiem o fakcie autentycznym, iż w niektórych okolicach cała niemal ludność była przekonana, że włosi zdobyli Królewiec i że posuwają się w stronę Płocka, że rosjanie — cofający się za Brześć są tuż, tuż pod Warszawą, że posuwające się w Królestwie wojska niemieckie są już niemal w „kółko“ otoczone przez francuzów i t. p., i nie mo-

że być w tym nic zgoła dziwnego, jeżeli chodzi o ludzi, dla których wyrazy Włochy, Francja i t. d. są niemal tylko pustym dźwiękiem, ale mowa tu nie tylko o tych, dla których Austria „to jest podobno tam gdzieś w tym Rzymie“, ale częstokroć nawet i o tych, co widywali jeżeli nie Rzym to przynajmniej Abbazję, znają czasem po parę obcych języków, kończyli niekiedy uniwersytety: oni to przecież kazali nam swego czasu wierzyć w słynny manifest wieloksiążęcy, oni to od lat czterech bez zająknięcia opowiadają o tym, jak Niemcy gonią już ostatnim wysiłkiem, bez najmniejszego poczucia własnej śmieszności opowiadają o przyszłych ofensywach i kontr-ofensywach, o oblężeniach fortec i manewrach wojennych, ubierają koalicję, giełdziarzy francuskich, spekulantów amerykańskich i piratów angielskich w tęczowe aureole Ormuzda, oni to wreszcie ustami prasy poznańskiej zdefiniowali w swoim czasie słynny projekt trójzaborowej platformy polskiej: niech każdy Polak w którymkolwiek z trzech zaborów wiernie służy „swemu“ rządowi („nie zaprzędając mu jednak swej duszy“), a całość sama się złoży!...

Kto ma chociaż ogólnikowe pojęcie, jak wysoce złożoną rzeczą są operacje armii współczesnych, jak zwykłym zjawiskiem jest, iż odpowiedzialny nawet rząd państwa nie waha się w potrzebie złamać najuroczystszych nawet gwarancji (przecież Rosja jeszcze w r. 1768 „po wieczne czasy“ gwarantowała jaknajoficjalniej całość i niepodległość Polski), jak cyniczną w sprawach międzynarodowych — a szczególnie w sprawie polskiej — była w ciągu ostatnich dziesięcioleci polityka „najhumanitarniejszych“ nawet mocarstw europejskich, a szczególnie Anglii (która, jak to wykryły badania historyczne, w r. 1863 użyla sprawy polskiej jedynie za pretekst do rozerwania niewygodnego dla siebie wówczas przymierza francusko-rosyjskiego, a później porzuciła zarówno broczące krwią powstanie, jak i skompromitowany niepomyślną interwencją rząd francuski) — kto ma słowem chociaż odrobinę realnego zmysłu historycznego, ten nie zaprzeczy, że poglądy tej grupy ludzi nie były o wiele wyższe od tych, którzy wierzyli w pochod włochów na Płock, i co tydzień powtarzali te same wiadomości o aeroplanach i t. d.

Rozprawy jednych i drugich — mają się do siebie tak jak dwa wydania jednego i tego samego dzieła, przyczym drugie nie tyle jest poprawione ile obszerniejsze i bogaciej ilustrowane. Nie znaczy to zresztą, ażeby i antagoniści polityczni tej grupy, nie ulegali również podobnym złudzeniom, częstokroć niemal równie daleko idącym...

To też nic dziwnego, że wynikiem naszego apolitycyzmu i naszej kawiarnianej polityki mogła być tylko zupełna dezorientacja ideowa, rozbicie polityczne na drobne grupy i koterje, a w najlepszym razie zupełne wzajemne paraliżowanie obustronnych wysiłków; wykazaliśmy nazewnątrz najdoskonalej, jak tylko można, zupełną bezsilność, brak twórczego patriotyzmu, a szczególnie zupełny brak istotnie krytycznego zmysłu — co z natury rzeczy musiało narazić nas na zupełne lekceważenie obcych.

Mowa tu naturalnie o ogólnym tle naszego zbiorowego życia, a nie o wszystkich bez wyjątku grupach poszczególnych.

Konsekwentni aktywiści, mimo iż w żadnym razie nie zdołali się uchronić od jaskrawej neougody, mają niewątpliwie tę zasługę, że oni jedni od dłuższego już czasu zwracali się do społeczeństwa ze wskazówkami wysnutymi z historycznego doświadczenia zeszytych pokoleń; jeżeli hasła ich wszakże tak mało znalazły odgłosu, to niewątpliwie przyczynił się

też do tego i ten fakt, że operując analogjami historycznymi, zapominali jednocześnie o tym, co najistotniej różni epokę współczesną od dawniejszych; niewątpliwie wszakże oni jedni wnieśli chociaż pewien powiew konkretnej myśli historycznej w szersze sfery naszej inteligencji. Dla tych, którzy nie chcą się błąkać po manowcach cudzych zmiennych opinii, gonić za błędnym ognikiem plotek-fajerwerków, zwracać się co chwila gdzieindziej, jak chorągiewka za podmuchem wiatru — dla tych wszystkich niema innego wyjścia, jak starać się zorientować w zawiłym splocie współczesnych stosunków przy pomocy samodzielnego krytycznego zastosowania względem zagadnień współczesnych tych samych metod, które im posługuje się historia w wykryciu wzajemnej współzależności zjawisk minionych; a więc przede wszystkim muszą oni sumiennie zaznajomić się z najelementarniejszymi przynajmniej owymi zjawiskami i własnoręcznie — namacalnie njejako — starać się uchwycić ową wewnętrzną istotną ich logikę. Tego może dokonać każdy, kto umie patrzeć. Historia nie nauczy nas cudów, ale nauczy nas krytycyzmu i odróżniania stopni prawdopodobieństwa. Są dziś już rzeczy, które skonstatować dają się zupełnie ściśle i niedwuznacznie i mogą służyć jako pewne podstawy do oceny innych faktów — jako to: że w historii o wszystkim decyduje siła, ale idee są jednym najpotężniejszych źródeł siły; że wszelki postęp osiąga się tylko drogą walki, i że tego niepodobna uniknąć, chociaż formy tej walki są określane przez

obiektywne warunki, a nie przez nasze własne zupełnie dowolne pomysły; że to co na pierwszy rzut oka wydało się bajką i dzieciństwem (np. zniesienie niewolnictwa, lub prawo samookreślenia narodów), — zależnie od warunków stać się może rzeczywistością; zależy tu wszystko od tego, czyje stanowisko i czyje interesy hasło to reprezentuje; że wreszcie żyjemy w epoce stopniowego demokratyzowania się wszystkich dziedzin społecznego życia, a zarazem w epoce najbujniejszego rozkwitu imperjalizmu, które to wszakże zjawiska nie stoją w bezpośredniej współzależności wzajemnej, lecz rozwijają się obok siebie jako wynikające z pewnych wspólnych przyczyn rozwojowych.

W świetle historii możemy jasno ujrzeć w jakich odłamach społecznych sprawa polska ma najgroźniejszych wrogów, a gdzie naturalnych sprzymierzeńców; czym jest — wobec zimnych świadectw przeszłości — dumna maska szermierek wolności — na obliczu państw, które jak Anglja ograbiły pół świata i wymordowały lub wyludniły całe kwitnące kraje (Transwaal, Irlandja)... Ale prócz wielu, wielu poszczególnych spraw praktycznych historia uczy nas niewątpliwie jeszcze o jednym, że, aby znaczyć coś naprawdę w obliczu dziejów, trzeba przede wszystkim koniecznie samemu coś reprezentować, trzeba koniecznie wiedzieć samemu, kim się jest i do czego się dąży.

H. Jaworski.

Kronika miejska.

Z Rady miejskiej.

Po miesięcznej blisko pauzie zebrana na posiedzeniu czwartkowym Rada miejska powzięła uchwały następujące:

Projekt urządzenia parku miejskiego na „Kostce“, wniesiony pod obrady przez Magistrat, przekazano komisji gospodarczej dla szczegółowego rozpatrzenia i przedstawienia go wraz z wnioskami na następne posiedzenie Rady.

Deklaracją p. Władysława Tarczyńskiego z zaofiarowaniem na rzecz miasta *Muzeum Starożytności*, złożoną Radzie przez Magistrat, pod warunkami zgóry umówionymi przyjęto — w zasadzie i jednocześnie upoważniono Magistrat dla rozpoczęcia w tej sprawie przedwstępnych kroków.

Na interpelację radnych Silberberga i Granicy w sprawie unormowania cen mięsa, Rada zaaregowała, polecając Magistratowi wystąpić do władzy okupacyjnej z odpowiednim projektem, mającym na celu obniżenie niepomierne wyśrubowanych cen za mięso przez rzeźników miejscowych.

Kursa uzupełniające dla nauczycieli ludowych. Z dniem 15 lipca bież. roku M. W. R. i O. P. przy finansowym poparciu miejscowego koła „Polsk. Mac. Szkol.“ otwiera czterotygodniowe kursa uzupełniające dla nauczycielstwa ludowego tutejszego okręgu szkolnego.

Program otwieranych kursów obejmuje wszystkie przedmioty szkoły ludowej: język polski, arytmetykę z geometrią, historję i geografję Polski, przyrodę, naukę religji, gimnastykę, śpiewy, rysunki i kaligrafję, oraz przedmioty dodatkowe, jak zapoznanie nauczycielstwa z organizacją wzorowej szkoły ludowej, z higieną szkolną, ogrodnictwem i pszczelnictwem.

Pozatem godzin kilkanaście ma być poświęconych kooperatywie, pożarnictwu i czytelnictwu wiejskiemu, prowadzeniu wycieczek przyrodniczych i wykładom z dziedziny ekonomiczno-społecznej.

Z programu kursów jak również z rozłożenia całego materiału tych kursów widać, że ministerstwo dąży do tego, aby nauczycielom niewykwalifikowanym w swym zawodzie ułatwić pracę w szkole, a ułatwiwszy ją, przejść do racjonalnego prowadzenia szkoły ludowej.

Nauka na kursach tych dla wszystkich słuchaczy będzie bezpłatna.

Urządzając kursa, miejscowa władza szkolna wraz z zarządem tutejszego koła „Polsk. Mac. Szk.“ dokłada starań, żeby na otwierane kursa ściągnąć jaknajliczniej nauczycielstwa ludowe całego okręgu szkolnego i, aby nienarazić słuchaczy kursów na znaczne wydatki w zbyt ciężkich obecnie czasach, w tym celu dla słuchaczy przyjezdnych przygotowuje bezpłatne mieszkanie w internacie tutejszego seminarjum nauczycielskiego i gmachu gimnazjum żeńskiego, oraz obniża koszt całodziennego utrzymania do 2 mk. dziennie, licząc za obiad 1 markę 20 fen., zaś za kolację i śniadanie po 40 fen.

Zapewne nauczycielstwo ludowe tutejszego okręgu szkolnego skorzysta chętnie z otwieranych kursów i, zapisując się na nie, ten czterotygodniowy okres czasu poświęci pilnie pogłębieniu wiadomości teoretycznych i praktycznych. Szkoda tylko, że otwarcie kursów następuje w czasie rozpoczynających się żniw, kiedy to większość ze słuchaczy i słuchaczek kursów, posiadających przy swych szkołach ziemie, w czasie tak trudnych i drogich rąk roboczych zmuszona będzie zająć się sama zbieraniem plonów ze swych pól.

Należałoby również przyjąć pod uwagę i to, że dla osób rodzinnych, przy dotychczasowym bardzo niskim wynagrodzeniu za pracę w szkole—83 marki miesięcznie — oraz nadzwyczajnej drożyznie, 2 markowy wydatek dzienny na życie poza domem będzie nie tylko zbyt wygórowanym, ale często niemożliwym i mocno krzywdzącym rodzinę niejednego nauczyciela. Może więc organizatorzy kursów znajdą jeszcze środki na pokrycie wydatków choćby tylko za osoby znajdujące się w trudniejszym położeniu materialnym.

St. Str.

Komisja kursów wakacyjnych uzupełniających P. M. Sz. w Łowiczu prosi uczestników i uczestniczki kursów z 1917 roku, nie posiadających świadectw 4-o klasowych (z grupy A), o przybycie w dn. 12 lipca r. b. o godzinie 9 rano do gmachu Gimnazjum męskiego na konferencję w celu zakwalifikowania ich do dalszego udziału w kursach.

Kursy będą bezpłatne. Nowe zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Lista osób, które powinny się zgłosić w oznaczonym terminie: Leokadja Wiochno, Martyna Urbańska, Stanisława Terebińska, Zofja Znykówna, Antonina Musiałówna, Dominik Pacho, J. Czarnecka, Janina Śloniewiczówna, An. Kowalczykówna, Z. Gać, Z. Kret, Ernest Kret, M. Rzepecka, M. Nowakowska, Wład. Michalak, Natalja Kucharska, Bol. Cedrowski, Marta Czerwińska, Jadw. Zielińska, M. Grabowska, Szparadowska Marja, Anna Lidkie, Roman Hamasiewicz, Stanisława Ogrodowczyk, Zofja Gradysówna, Helena Kwiatkowska, M. Michałowska, Stef. Pałczyńska, St. Brzozowski, Z. Kwiatkowska, Eug. Kurowski, Eug. Leduchowski, Br. Szymańska, Lucjan Załęcki, Piotr Jeznach, Marja Słomkowska i Stanisława Słomkowska.

Ze straży ogniowej. Zarząd straży ogniowej ochotniczej składa za pośrednictwem Redakcji podziękowania członkom Komitetu Organizacyjnego i, wszystkim tym, którzy łaskawie ofiarowali fanty lub w inny sposób przyczynili się do urządzenia w dniu 19 maja r. b. w miejscowym ogrodzie miejskim zabawy z loterią fantową na korzyść naszej straży.

Egzaminy w Gimnazjum Męskiem wstępne dla kandydatów do klas I, II, III i IV rozpoczną się w poniedziałek dnia 25 sierpnia r. b. o godz. 9-ej

rano. Egzamin do klasy wstępnej odbędzie się tylko wtedy, gdy liczba kandydatów dosięgnie 30, w przeciwnym razie klasa wstępna w nadchodzącym roku szkolnym otwarta nie będzie.

Do podań o przyjęcie kandydatów należy dołączyć: 1) świadectwo urodzenia, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) pokwitowanie kasy szkolnej z opłaty 20 mk. za egzamin.

Termin wnoszenia podań upływa w piątek dn. 23 sierpnia r. b.

Zarząd Gimnazjum Męskiego w Łowiczu.

Goleńsko, 7 lipca r. b.

W niedzielę 7 lipca odbędzie się w Goleńsku przedstawienie amatorskie na korzyść miejscowej Straży Ogniowej. Dana będzie sztuka: „Jaśkowe zamysły”. Inicjatorowie żywią nadzieję, że i łowiczanie poprą sympatyczny cel widowiska, a obecnością swą zechcą zaznaczyć zainteresowanie się samodzielnym, tak dodatnim, przejawem życia społeczno-kulturalnego naszej wsi.

Klewków, 27. VI. 1918.

Z całej powodzi urządzanych obecnie po wsiach przedstawień i zabaw bezwątpienia na wyróżnienie i wzmiankę zasługują te, w których znośny artystyczny poziom świadczy o jakiej takiej kulturze składającego się na nie zespołu i o pracy oświatowej jednostek podejmujących podobną pracę. Niedzielne przedstawienie, dn. 23 czerwca, „Błażka opętanego” zadowolilo w zupełności słuchaczy zarówno miejskich jak i wiejskich. Humorystyczny Błażek (Grocholewicz) dobrze zrozumianą grą powodował literalne wybuchy śmiechu, inni grający dzielnie dotrzymywali mu pola. Monologi z prawdziwym humorem a bez trywialności, tak częstej niestety na podobnego rodzaju widowiskach, deklamacje pięknie uzupełniły całość. Uznanie przeto należy się kierownicze, energicznej miejscowej nauczycielce p. A. Kaźmierowicz, której wytrwałej pracy zawdzięcza tworząca się straż wiejska poważny zasilek, wynoszący razem z dochodem z loterii fantowej półtrzecia tysiąca marek.

X. widz.

Tydzień polityczny.

Jak pasywistyczny sojusz Koła Międzypartyjnego i lewicy w taktyce swej daleko odbiega od siebie, ilustrują to dwie deklaracje wyrosłe na gruncie uchwały Wersalskiej.

Deklaracja Koła Międzypartyjnego podkreśla jako fakt bezsporny, że sprawa polska tylko na gruncie międzynarodowym rozstrzygniętą być winna. Jedynie takie rozwiązanie sprawy polskiej zapewnić zdoła Polsce istotną niepodległość wraz z równouprawnieniem narodu polskiego wśród narodów świata. Stronnictwo Polityki Realnej nie przyłączyło się do powyższej deklaracji.

Deklaracja zaś lewicy — zjednoczonych stronnictw, zaznacza, że niezłomnym dążeniem całej Polski pracującej jest osiągnięcie w wyniku wojny niezawisłej i zjednoczonej republiki demokratycznej. Stronnictwa te nie budują swojej polityki na żadnej orientacji wojennej, nie liczą na pomoc obcych państw, w przekonaniu, że sprawa polska zostanie

rozwiązana na drodze walki z reakcją europejską, na drodze zwycięstwa demokracji nad siłami starego świata.

Tu spoczywa punkt rozbieżny, który sojuszowi utrwalić nie może. Ideologia monarchji konstytucyjnej, leżącej w założeniu grup koncentrujących się przy Kole Międzypartyjnym odbiega od postulatu republiki demokratycznej — wyrosłej na przewadze żywiołów radykalnych.

Wiedeńska agencja prasowa „Deutsche Bohemische korrresp.” podaje punkty umowy jaka ma stanąć między stronnictwami polskimi i niemieckimi. Żądania polskie składają się z 4-ch punktów, a mianowicie:

1) austro-polskiego rozwiązania z przyłączeniem Galicji do Królestwa i unji personalnej z monarchją;

2) życzenie Polaków co do geograficznego i gospodarczego ukształtowania nowego Królestwa, a mianowicie postulaty, co do zachowania pierwotnych granic Królestwa, wobec żądań wszechniemieckich do upewnienia granic, żądania zmiany traktatu brzeskiego co do Chełma, unormowanie żeglugi na Wiśle z dostępem do morza, ustalenia granic w ten sposób na Litwie, by Królestwo miało dostęp do Rosji;

3) odbudowy kraju i odszkodowania wojennego;

4) w sprawie rokowań ugodowych z Ukraińcami, którym miało by się przyznać daleko idącą autonomję na wypadek przyłączenia Galicji do Królestwa.

Stronnictwa niemieckie natomiast domagają się od Polaków:

1) popierania ich polityki sojuszniczej w szczególności odnośnie do państwa niemieckiego;

2) popierania polityki stronnictw niemieckich, dążących do utrzymania porządku w państwie i przyznania mu konieczności;

3) pomagania stronnictwom niemieckim do odpierania wszystkich przeciw nim i interesom narodowym Niemców w Austrii skierowanym atakom ze strony czeskiej i południowo-słowiańskiej.

Nota ukraińska do Austro-Węgier w sprawie Chełmszczyzny.

Kijów, 21 czerwca.

„Dziennik Kijowski” z 20 czerwca donosi: Dnia 20 czerwca wystosowało ukraińskie ministerstwo spraw zagranicznych do austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych notę opiewającą w głównych wyjątkach, co następuje:

„Na mocy traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim, a również na mocy protokołu dodatkowego z 4 marca 1918 r. sprawa przysiężności Chełmszczyzny i Podlasia została zdecydowana w ten sposób, że Chełmszczyzna i Podlasie mają przejść do Ukrainy. Granice w obrębie Chełmszczyzny ma ustanowić wspólna komisja.

Po zawarciu pokoju rząd ukraiński mianował dla Chełmszczyzny i Podlasia swego komisarza, którego Niemcy dopuścili do wykonania obowiązków na terytorjum okupowanym przez ich wojska. Na terytorjum okupowanym przez Austro-Węgry sytuacja przedstawia się zupełnie odmiennie. Austrjacko-węgierskie władze wojskowe i cywilne, nie tylko nie dopuściły komisarza Ukrainy do wykonywania jego obowiązków, lecz naodwrot, naruszając traktat pokojowy, zmieniły status quo ante w Chełmszczyźnie na korzyść Polski.

Dla c. i k. ministerjum spraw zagranicznych nie mogło być niewiadomem, że z początkiem kwietnia r. b. zostały przeprowadzone wybory do polskiej Rady Regencyjnej (? podajemy według oficjalnego tekstu noty), w powiatach Zamojskim, Krasnostawskim, Biłgorajskim, Tomaszowskim i Hrubieszowskim, i że wybrani zostali Polacy: Chodawski (?), Jabłoński (?) i Maliszewski (?). W tymże miesiącu kwietniu Rada Regencyjna uchwaliła utworzyć sąd i do jego kompetencji zaliczyć powiaty: Zamojski, Biłgorajski, Tomaszowski i Hrubieszowski.

Austrjacko-węgierskie władze wojskowe, wydając paszporty mieszkańcom Chełmszczyzny, określają przynależność państwową tych mieszkańców jako

poddanych Polski. Wreszcie mieszkańcy Chełmszczyzny, których w czasie wojny wywieziono z Chełmszczyzny, dotychczas nie wrócili do kraju, a na ich miejsce urzędnicy polscy przesiedlają ludność narodowości polskiej.

Stojąc na gruncie traktatu pokojowego, niżej podpisany w imieniu rządu państwa ukraińskiego spodziewa się, że c. i k. rząd monarchji austrjacko-węgierskiej natychmiast podejmie stanowcze starania, by zostało odrzucone i skasowane to wszystko, co zaprowadziła Polska na terytorjum Chełmszczyzny, a także, by natychmiast mogli wrócić wszyscy wywiezieni z Chełmszczyzny podczas wojny, mieszkańcy Ukrainy, oraz, by przerwano emigrację Polaków do Chełmszczyzny.

Zarządzający ministerstwem spraw zagranicznych
D. Doroszenko,

Dyrektor Departamentu *K. Łoskij.*

Groźny ruch robotniczy na Węgrzech.

Robotnicy domagają się ustąpienia rządu. W fabrykach zawieszono pracę, dzienniki nie wychodzą, Dzienniki przynoszą następującą informację c. k. biura korespondencyjnego z Budapesztu:

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przed przejściem do porządku dziennego poseł Lovaszy poruszył sprawę ruchu robotniczego i przemawiał za pokojowym zażegnaniem. Mówca oświadczył, że robotnicy domagają się usunięcia żandarmerji, nie zaś wojska z fabryk; domagają się nadto abdykacji rządu, ponieważ rząd zawiódł w kwestji reformy wyborczej.

Prezydent ministrów dr. Weckerle odpowiedział, że faktycznie w przeważnej części fabryk pracę zastanowiono, że dzienniki nie wychodzą, co tembardziej jest ubolewania godne, że z tego powodu największe kłamstwa rozchodzą się po świecie.

Rozszerzane są pisma ulotne, podające, że już w najbliższym czasie przyjdzie nowy rząd.

Dr. Weckerle wśród żywych okłasków prawicy i wielkiej wrzawy na lewicy oświadcza, iż jest rzeczą absolutnie niemożliwą, by władzę rządową sprawowały prowizorycznie utworzone organizacje Rad robotniczych i t. p., i leży w interesie ludu, by łagodnie postępująca policja i żandarmerja, nie zaś ostro występujące wojska wykonywały nadzór nad fabrykami.

Nieprzyjazna dla państwa agitacja, która ujawniła się zagranicą, znalazła dostęp i do nas. Jak długo ten ruch odbywał się w sposób pokojowy, rząd niczego nie przedsięwbrał. Prezydent ministrów wzywa posłów, by nie dolewali oliwy do ognia. Dalszą odpowiedzialność za następstwa ponoszą ci, którzy ruch popierają.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Lekarz Weterynarii Rożański, szczepionki, choroby koni, świerzb, choroby kopyt kastracja. Łowicz, Stary Rynek № 9. 5—1.

Do sprzedania palto damskie letnie jasne, garnitur męski popielaty i bluza płócienna sportowa — używana, w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji.

Pianino C. J. „Quandt” berlińskie krzyżowe — prawie nowe do sprzedania, cena przystępna. Wiadomość: Łowicz, Nowy Rynek dom p. Sadowicz. 2—1